

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448. Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 po poł. Administracja otwarta od g. 9—6, w niedzielę i święta od 12—1. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie z odnośnieniem 5000000 mk., z przesyłką pocztową 5000000 mk., za granicą 10000000 mk., cena pojedynczego numeru na prowincji 3000000 mk. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr, przed tekstem 1500000 mk. w tekście 1500000 mk., za tekstem 8000000 mk.—W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Konto czekowe w Pocz. Kasie Oszcz. № 80187.

TEATR POLSKI
LUTNIA

Dziś w niedzielę
16 marca o g. 5 pp.

WIELKI KONCERT Stanisława Barcewicza i Henryka Melcera. Kasa czynna od g. 11 r.

W pierwszą rocznicę zgonu



KS. PRAŁATA

KAROLA BAJKO

odbędzie się żałobne nabożeństwo w Bazylice o godz. 7-ej rano w poniedziałek dn. 17-go marca b. r.



STANISŁAW LASKOWICZ

obywatel ziemski.

Zasnął w Bogu opatrzony św. Sakramentami dn. 14.III 1924 r. w wieku lat 63.

Ekspozycja zwłok z domu żałoby przy ul. Zarzeczce 16 m. 16 do kościoła Bernardynów odbędzie się dn. 17 marca o godz. 10 rano, skąd po nabożeństwie nastąpi wyprowadzenie zwłok, oraz pogrzeb na cmentarzu Bernardyńskim.

Na te smutne obrzędy zapraszają przyjaciele i znajomych niepokieszeni w żalu **Żona, Córci i Synowie.**

We środę 19-go marca o g. 10 rano, jako w dniu Imienia



JÓZEFA MONTWILLA

niezrównanego filantropa i wielkiego działacza społecznego, w kaplicy Franciszkańskiej, przy ul. Trockiej, za spokój duszy Zmarłego odbędzie się nabożeństwo, na które zaprasza

Zarząd Towarzystwa Popierania Pracy Społecznej.

POLSKI BANK HANDLOWY

ul. Mickiewicza 11.

Przyjmuje na % wklady i udziela pożyczek w efektywnych dolarach i rublach złotych.

INKASUJE PODATKI DLA IZBY SKARBOWEJ.

„COSULICH-LINE”

Wilno, ul. Kolejowa 15, naprzeciw dworca

Stała regularna komunikacja do

ARGENTYNY, Brazylii, Urugwaju, Chili.

Najlepsze nasze okręty, które przedtem kursowały tylko do New-Jorku, obecnie dla wygody emigrantów, kierowane są wyłącznie do Południowej Ameryki.

Wszelkie wygody i osobne kajuty III klasy
Własny pociąg WARSZAWA — TRIEST bez przesiadania. Tylko 17 dni przez Ocean.

Najbliższy odjazd z Wilna 23 marca do okrętu „SOFIA”
Parostatki nasze zatrzymują się w portach Santos i Rio de Janeiro (Brazylja), Montewideo (Urugwaj), Buenos — Ajres (Argentyna).
Wszelkie niezbędne dla wyjazdu formalności załatwia nasze biuro (Kolejowa 15) COSULICH

KONCERT

NA RZECZ BRATNIEJ POMOCY STUDENTÓW U. S. B.
odbędzie się w Wilnie w Sali Śniadeckich
W SOBOTĘ DNIA 22 MARCA 1924 R.

Program wypełnią utwory: Moniuszki, Gounod'a, Rossini'ego, Mussorgskiego i innych kompozytorów, w interpretacji znakomitego barytonisty **Mieczysława Worotyńskiego** (śpiew) oraz Różyckiego, Burkatha, Szumana, Skriabina i t. d. w wykonaniu cenionego pianisty kompozytora profesora **Władysława Burkatha.**

Fortepjan koncertowy Bechsteina ze składu W. Gerwiatowskiego.

Bilety będą sprzedawane (od wtorku dn. 18 b. m. w cukierni W-go Sztralla (róg ul. Mickiewicza i Tatarskiej) zaś w sobotę d. 22 b. m. przy wejściu na salę Koncertową.
POCZĄTEK O GODZ. 8-ej WIECZ.

Marja Kuźmicka artystka opery powróciła z Rosji i udziela **LEKJI ŚPIEWU** przy Szkole Muzycznej M. Jacobi-Pawłowicz ul. Ad. Mickiewicza Nr. 60. Prywatnie Jagiellońska 8 m. 22.

OKAZYJNIE DO SPRZEDANIA
meble staroświeckie, ubrania, futro (popielica). Popowska 4 m. 4. Codziennie od 12-tej do 5-tej.

DOKTOR J. KACEW

Choroby włosów (łupież, wypadanie, przedwczesne wyłysienie i t. p.)

Kosmetyka lekarska (pryszczki, piegry, znamiona, plamy, brodawki i inne kosmet. wady i choroby skóry twarzy i ciała).

USUWANIE WŁOSÓW NA TWARZY DIATERMIĄ, OPERACJE PŁASTYCZNE I INJEKCJE PARAFINOWE. SZTUCZNE SŁOŃCE GÓRSKIE. DIATERMIJA. FARSONWAL. ROENTGEN. — MASAŻ WIBRACYJNY I PNEUMATYCZNY.

(—) JAGIELLOŃSKA, 3 (obok ul. Ad. Mickiewicza). (—) Przyjmuje od 10—2 i 4—7. — W niedzielę od 10 — 1 przyjęcia bezpłatne dla niezamożnych.

PIERWSZY ODDZIAŁ MIEJSKI
WILEŃSKIEGO BANKU ROLNICO-PRZEMYSŁOWEGO
ul. Wielka 73 (róg Hełmańskiej) Telefony 163 — 330.

BANK DEWIZOWY.

Przyjmuje zapisy i wpłaty na akcje **Polskiego Banku.** Sprzedaje **Bony podatkowe.** Przyjmuje na R ki bieżące i pożyczka **wszelkie obce waluty** oraz **Rosyjskie ruble w złocie.** Przyjmuje na wpłaty marki polskie **podług kursu złotego franka szwajcarskiego.**

Prócz tego bank załatwia wszelkie czynności wchodzące w zakres bankowości.

DAMSCY FRYZJERZY
F-my Teodora

ALEKSANDER i ALEKSANDROWA

przenieśli się z Jagiellońskiej 5 na **Wileńską 13**

Manicure robi p. Wera (dawn. prac. u p. Klary).

TEATR POLSKI (Lutnia).

We wtorek 18 go marca na rzecz sierot żłobka im. Maryi przedstawienie dobroczynne

„NI TO NI OWO”

Widowisko w 3 częściach ze śpiewami i tańcami. Początek o g. 8 w.

NA SEZON OBECNY
polecamy niezrównany

Krem Bayadère

opierzchnią skórę wygładza, cerę wybiela, zmarszczki usuwa. Posiada śliczny zapach, nie plami, nie tłuszczy.

Parfumerie d'Orient.

Zycie ekonomiczne.

Frank złoty.

Kurs obowiązujący.

16 marca	1,800,000 mk.
17 marca	1,800,000 mk.
18 marca	1,800,000 mk.

Dla opłat kolejowych od 1 do 15 marca 1.800.000 mk.

Dla opłat pocztowych od 1 do 15 marca 1.800.000 mk.

Dla wyrobów tytoniowych od 15 do 22 marca 1,800,000 mk.

G I E E D A.

Wilno, dn. 15.III 1924 r.

Czeki i wpłaty: Londyn — 39.400.000

New-York 5.300.000.

Ruble złote: 5.100.000.

Listy zastawne i papiery wartościowe: L. Z. Wileń. Banku Ziem. 8 % Państw. Pożyczka Złota 1425000.

Akcje Wileńsk. Pryw. Banku Handl. 430000.

Warszawska giełda urzędowa z 15.III. Dolar Stan. Zjed. 9850000—9300000, złoty frank 1800000, bony złote 1350000 — 1400000, pożyczka złota 15000000—15050000—15000000, dolarowa 5665000 — 5615000—5625000. Tendencja dla fr. morna.

Akcje: (W tys. mk.) Bank Handlowy w Warszawie 32750—33000, Bank Kredytowy 2100, Wileński Prywatny Bank Handlowy 425—450—480, Warszawskie T-wo Fabr. Cukru 19250—18500—19000, Rudzki 8225—8125 (setki), 8400—8300 (pięćdziesiątki), 8650—8550 (dwudziestki), 9000—8905 (drobne), Starachowice 17500 17000. Tendencja słabsza.

Przesilenie w przemyśle.

SOSNOWIEC, 15.III (A. W.). Statystyka ub. m. o stanie pracy w Zagłębiu Dąbrowskim wskazuje zmniejszenie dni pracy w większości zakładów przemysłowych, tak więc fabryka manometrów Łańcuckiego czynna była 4 dni w tygodniu, kopalnia Czeladź 5 dni, kopalnia Orion 4—5 dni, kopalnie i fabryki T-wo Sosnowieckiego 4—5 dni, Huta Staszica 5 dni, kopalnia Halina 5 dni. Przyczyną redukcji dni pracy jest brak zamówień i kryzys finansowy.

Związek Ludowo-Narodowy.

KOMUNIKAT.

Zebrań Zarządów Kół m. Wilna oraz mężów zaufania Związku Lud.-Nar. odbędzie się w niedzielę 16 b. m. o g. 6 wiecz. w lokalu Twa „Rozwój” (Trocka 11). Na porządku dziennym sprawozdanie poselskie i referat polityczny posła A. Zwierzńskiego oraz szereg spraw organizacyjnych.

Koło dzielnic „Zarzeczce” w niedzielę 16 bm. o g. 12 i pół w lokalu przy ul. Zarzecznej 5.

Koło dzielnic „Antokol” w niedzielę 16 bm. o g. 12 i pół w lokalu przy ul. Autokolskiej 44.

OGŁOSZENIA

W

„DZIENNIKU WILEŃSKIM”

SĄ

NAJLEPSZĄ PODPORĄ HANDLU

Sprawy rolne.

B. minister Skarbu, p. Kucharzki, w świetnej swej mowie, wygłoszonej na zjeździe w Krakowie, a przedrukowanej we wczorajszym nrze pisma naszego, zbil w sposób stanowczy i przekonujący, błędne mniemanie, jakoby Narodowa Demokracja nie posiada swego programu skarbowego.

Istnieje inny jeszcze, podobny przesąd dotyczący stosunku Narodowej Dem. do sprawy rolnej, do stanu ziemianstwa. Zarzuca się stronictwu naszemu brak wyraźnych wytycznych w tej dziedzinie, a nawet pewną stronniczość, czy niechęć w traktowaniu spraw ziemianstwa. Wogóle, o ile ze strony lewicy odmawia się nam wpływu na szerokie warstwy robotnicze i włościańskie, o tyle z drugiej strony prowadzi się usilną, chociaż dotąd bezowocną pracę w celu odgródnienia od nas warstwy ziemianstwa, charakterystycznym zaś jest to, iż pracę tę prowadzą organy pseudokonserwatywne, najbliższe pokumane za skrajną lewicą, organy, które czasu wyborów nie wahały się popierać „Wyzwolenia” i „szesnastki”, wylazły wprost ze skóry, byle tylko rozbić większość narodową.

O ile byśmy istotnie uważali kredyt nasz za zachwiany w sferach ziemianstwa, moglibyśmy wskazać na szereg spraw, jak np. kwestja czynszowników i dzierżawców w dzielnicach wschodnich, sprawa wywozu nadmiaru zboża — we wszystkich tych wypadkach nikt inny, tylko właśnie posłowie ze Związku Lud. Narodowego, występowali z całą energią i wielkim zasobem gruntownej znajomości przedmiotu w obronie słusznych interesów ziemianstwa.

W danym wypadku chodzi nam jednak o kwestje bardziej zasadnicze. Przedewszystkiem więc zaznaczyć należy, iż Narodowa Demokracja, służąc sprawie całego Narodu i jedynie Naród, jako całość, jego dobro, potęgę i rozwój normalny mając na względzie, nie może być organem jednej jakiejś warstwy, klasy lub stanu, gdyż popieranie wyłącznie przypuszcmy ziemianstwa, również zgubnie odbić się musiało by na interesach ogółu, jak klasowa polityka socjalistów. Z drugiej jednak strony, Narodowa Demokracja zdawała sobie zawsze i zdaje sprawę z tego, iż całość organizmu wtedy tylko może sprawnie funkcjonować, jeżeli części składowe są zdrowe. Otóż w życiu naszym gospodarzem, narodem, a nawet kulturalnym i politycznym, rolnictwo i zrosnięty z niem stan ziemianstwa, zajmuje jedno z pierwszych miejsc, to też zapewnienie mu normalnych warunków bytu i rozwoju, jest nieodzownym warunkiem życia i rozwoju całości.

Nieszczęściem zarówno warstwy ziemianstwa jak całego narodu i państwa jest to, iż rolnictwo nasze od dawna znajduje się w warunkach jaknajbardziej nienormalnych, szkodliwych zarówno dla interesów danej warstwy, jako też całego kraju i społeczeństwa. Złożył się na to cały szereg przyczyn jak np. smutne czasy podziałowe, gdy organizacja i gospodarza całość naszej Ojczyzny, rozdarta na trzy części, mechanicznie połączona została z organizmami obcymi, wręcz odmiennymi. Tak np. b. królestwo kongresowe ze swą wysoką kulturą, intensywną gospodarką, gęstym zaludnieniem,

przyłączono do nawpół dzikiej, stepowej Rosji, poddano jednemu prawodawstwu na równi z gubernją Ołonecką czy tundrami syberyjskimi. Wręcz przeciwnie przedstawiali się stosunki w Poznańskiem, wszędzie zaś, pod zaborem rosyjskim, niemieckim czy austriackim kraj nasz był terenem eksploatacji, rządy zaś zaborcze dążyły konsekwentnie do ekonomicznego zarówno jak socjalnego zgnębienia i osłabienia nas.

Ztąd, od chwili powstania Polski niepodległej do dnia dzisiejszego kwestja rolna jest istotnie palącą. Nieszczęście chciało znowu, iż ta sprawa, tak po macoszemu, nawet złośliwie traktowana niegdyś przez rządy zaborcze, w pierwszych latach naszego życia państwowego dostała się w ręce najmniej powołane działaczy lewicowych, którzy z niej zrobili narzędzie polityczne do swych celów demagogicznych.

Związek Ludowo-Narodowy, uznając od początku konieczność rozumnej reformy rolnej, stale przeciwnym był wyzyskiwaniu sprawy tej w celach agitacji politycznej, traktując ją z jednego właściwego punktu — ekonomicznego, jak wymaga zdrowo pojęty interes państwa. Zadaniem stronnictw narodowych, które były w mniejszości, było przyznanie dla takiej idei bardziej umiarkowanych elementów lewicy. W tym celu między innymi zawarty został pamiętny sojusz między „ósemką” a P. S. L. Piastem. Porozumienie to doszło do skutku za cenę dość znacznych ustępstw ze strony prawicy na rzecz „Piasta” właśnie w dziedzinie reformy rolnej, czego nie omieszkali wyzyskać nasi przeciwnicy. Niestety, gdyż właśnie połączenie się Piasta z prawicą, otoczenie i wpływ którego ulegał, podziały zawiązywały na to liczebnie silne i cieszące się znacznym wpływem wśród szerokich warstw włościańskich stronnictwo. Z niemal radością obserwowujemy rozwój tego stronnictwa idącego widocznie po linii otrzeźwienia i celowej pracy. Słowa Wincentego Witosa zwrócone przeciwko frazesowi i demagogii w polityce, wypowiedziane nie tak dawno świadczą o poważnej ewolucji pojęć i zapatrywań w tem stronnictwie. Razem z potępieniem demagogii musi nastąpić przeniesienie punktu ciężkości sprawy rolnej z dziedziny politycznej na grunt ekonomiczny, na czem strać może niektórzy „działacze” ludowi, zyska natomiast zarówno sprawa rolna jak i szerokie warstwy rolników!

Z drugiej strony wśród warstwy ziemianstwa, coraz bardziej występuje świadomość, iż reforma rolna bądź co bądź jest koniecznością społeczną, że im bardziej się ją odwleka, tem rozwiązanie jej bardziej stać się może bolesnym.

Tak więc jest nadzieja, iż drogą wzajemnych następstw i zrozumienia i ta niezmiernie zaogniona sprawa z czasem utraci swe ostrze. Należy tylko życzyć, aby nasza Wileńszczyzna, gdzie dotąd obowiązują przeżytki nawskroś demagogicznego ustawodawstwa agrarnego „Litwy Srodkowej” i pod tym względem została jaknajrychlej poddana ogólnemu prawodawstwu, które potrafi uwzględnić nasze nieco odmienne warunki lokalne. J. O.

Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta.)

Pożyczka włoska.

W „Dzienniku ustaw” ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, zatwierdzające pożyczkę włoską.

Premjowa pożyczka dolarowa.

Premjowa pożyczka dolarowa jest rozehwytywana. Wczoraj przy jej sprzedaży w P. K. K. P. zajętych było 20 urzędników i ci nie mogli podoleć tak, iż stale przy okienkach tworzyły się ogonki.

Wpływy na podatek majątkowy w Łodzi.

W kasach skarbowych w Łodzi wpłacono zaledwie 27% przypadającej raty podatku majątkowego, zaległość wynosi 6 1/2 milionów złotych.

DOM BANKOWY

T. BUNIMOWICZ

BANK DEWIZOWY

PRZYJMUJE ZAPISY i WPŁATY
na AKCJE BANKU POLSKIEGO.
PRZYJMUJE NA OPROCENTOWANIE
DOLARY i RUBLE ZŁOTE
(wyłaty w tychże walutach)

Wykonuje polecenia kupna — sprzedaży walorów na giełdzie warszawskiej. Załatwia wszelkie czynności bankowe.

Do dnia 10 marca przeprowadzono 5872 egzekucji. Niektóre sporne firmy mają płacić po 40 tysięcy złotych. Od poniedziałku personel będzie powiększony.

Zakończenie sprawy Kłajpedy.

Rada Ligi Narodów zlikwidowała wczoraj sprawę Kłajpedy. Litwa przyjęła, oczywiście, projekt Normana Dawisa, który również za twierdził cztery mocarstwa reprezentowane w Radzie Ambasadorów.

Litwa musi ratyfikować konwencję z mocarstwami, a wówczas mocarstwa przyznają charakter legalny suwerenności Litwy na terenie Kłajpedy.

Likwidacja ministerstwa białoruskiego w Kownie.

Z Kowna donoszą o zlikwidowaniu przez rząd litewski ministerstwa do spraw białoruskich. Sejm kowieński nie zatwierdził kredytów dla tego ministerstwa na rok 1924. Jak wiadomo t. w. rząd Łostowski był dotychczas często wyzyskiwany przez Litwę, jako czynnik antypolski na terenie międzynarodowym, ostatnio zaś wystosował notę w sprawie Kłajpedy do p. Dawisa.

Sprawa Kłajpedy.

GENEWA, 15.III (Pat.). W ciągu dyskusji nad sprawą Kłajpedy poseł Skirmunt złożył następującą deklarację: Na sesji poprzedniej miałem sposobność oświadczyć, że projekt konwencji wypracowany przez komisję Ligi zapoznaje prawa przyznane Polsce przez mocarstwa sojusznicze uchwałą z dn. 16.II 1923 r. które Litwa zaakceptowała, a które stanowić miały podstawę do uregulowania sprawy Kłajpedy. Z ubolewaniem muszę stwierdzić, że uwagi moje nie zostały uwzględnione i że żądanych zmian nie włączono do tekstu konwencji, która też z tego powodu nie może zaspokoić upragnionych interesów Polski. Jest to sprawa zbyt ważna, aby Polska się nią nie interesowała. Wobec tego, jako też z racji jednomyślnej opinii mojego kraju, zawiędzonego projektem konwencji, zmuszony jestem oświadczyć, że nie mogę do niego się przychylić i ograniczyć się muszę do przedłożenia projektu memu rządowi, który osądzi, jakie ma w tej sprawie zająć stanowisko. Reagując następnie na deklarację Galwanuską, Skirmunt podkreślił z na-

ciskiem, że sprawa wileńska została rok temu definitywnie rozstrzygnięta. Granice Polski również rok temu zostały ostatecznie zatwierdzone przez mocarstwa na podstawie traktatu wersalskiego, a Wilno włączone do Polski. Obecnie sprawa Wilna przestała istnieć na terenie międzynarodowym. Po przemówieniu delegata Skirmunta Rada Ligi zaakceptowała konwencję według projektu komisji Ligi bez zmian oraz zaleciła mocarstwom jej przyjęcie. Do konwencji dołączono „Disposition transitoire” w formie protokołu zobowiązującego Litwę do rozpoczęcia wykonywania konwencji natychmiast po ratyfikacji jej przez oboje mocarstwa. Rezolucja ustala, że wyznaczony przez Ligę Narodów członek Rady Portu ma prawo rekursu do Rady Ligi jako też do Komitetu Transzytowego. Raport Guaniego podkreśla, że celem konwencji jest zagwarantowanie zarówno interesów Litwy, jak interesów Polski. Przedstawiciele czterech mocarstw w Radzie Ligi oświadczyli, że konwencję przyjmują.

Amunicja przez Gdańsk do Polski.

GENEWA, 14.III. (Pat.). Na dzisiejszym piątkowym posiedzeniu dyskutowano sprawę wyładowania tranzytu amunicji polskiej w Gdańsku.

Referent Quinones de Leon zakończył raport przedłożeniem następującej rezolucji:

„Decyzja wysokiego komisarza z dn. 7 kwietnia 1922 r. zostaje w duchu orzeczenia ekspertów zmieniona jak następuje:

Miejscem wyładowania będzie odtąd Westerplatte, która przechodzi na własność Rady Portu, lecz oddana zostaje na wyłączny użytek Polski, Rada Portu wyda bezpośrednio dyspozycję co do budowy basenu i przedłużenia linii kolejowej i przypilnuje wykonania robót w ciągu jednego roku. Rząd polski i senat w. m. Gdańska ponoszą koszt po połowie. Del. Hanotaux poparł gorąco

stanowisko Polski, zbijając wywody prezydenta Sahma, który żądał wogóle usunięcia polskiego składu amunicji z obszaru Gdańska.

Na popołudniowym posiedzeniu Rady Ligi Narodów przyjęto wniosek referenta, przewidujący depot dla amunicji polskiej na Westerplatte. Prócz tego Rada Ligi zaakceptowała projekt referenta dotyczący zezwolenia Polsce na urządzenie składu amunicji na półwyspie Holm na przeciąg 6 miesięcy.

Przedstawiciel Polski, admirał Zwierzchowski zażądał, aby Polsce przyznano prawo przedłużenia zezwolenia na składy amunicji na Holmie na dalszy okres po upływie 6 miesięcy.

Przedstawiciel francuski Hanotaux poparł stanowisko delegata polskiego.

Przesilenie w Estonji.

REWEL. 14.III. (Tel. wł.) Prezes parlamentu estońskiego Tenson, prowadzi rokowania z przedstawicielami klubów w sprawie utworzenia nowego gabinetu. Istnieje przekonanie, że przesilenie będzie wkrótce załatwione. Prawdopodobnie nowy rząd będzie utworzony przez blok demokratyczny (20 gł.), grupę osadników (4 gł.)

i partję pracy (12 głosów). Utworzony przez te stronnictwa rząd, miałby zapewnione poparcie klubu rosyjskiego (4 gł.) i socjal-demokr. (20 głosów). Była by to większość zupełnie dostateczna. W opozycji pozostają rolnicy, niemcy i komuniści. Misja tworzenia gabinetu będzie powierzona dotychczasowemu min. Spr. Zagr. Akelowi.

Dzień polityczny.

Wybory do parlamentu niemieckiego.

Wybory do parlamentu Rzeszy Niemieckiej wyznaczone zostały na d. 4.V b. r. z tego powodu, aby umożliwić parlamentowi zebrać się i załatwić najważniejszych spraw jeszcze o ile możności przed Zielonemi Świątkami. Prasa pravicowa ubolewa, że wybory nie odbędą się przed świętami Wielkanocnymi. Partja centrowa rozpoczęła już walkę wyborczą ogłoszeniem odezwy do wyborców.

Naprawa finansów we Francji.

Senat francuski przyjął 161 gł. przeciwko 128 całej I-szy artykuł projektów finansowych, poczem posiedzenie zamknięto o g. 1 m. 26 w nocy. Dalej ciąg obrad nad projektami finansowymi; odbędzie się na dzisiejszym popołudniowym posiedzeniu senatu.

Konferencja międzynarodowa.

W kołach rządowych angielskich krąży pogłoski, że w ciągu kwietnia ma być zwołana konferencja międzynarodowa. Panuje przekonanie że rządy angielskie uznają konieczność konferencji, gdy tylko zostaną zbadane konkluzje eksportowe które będą wręczone Komisji Reparatycznej.

Nowy szach w Perseji.

Według wiadomości z Teheranu rząd perski powołał z powrotem do Perseji księcia Salar ed Daulay, który od r. 1913 był na wygnaniu w Szwajcarii. Książę jest bratem zdetronizowanego szacha Mohameda Ali i walczył w swoim czasie przeciwko rządowi perskiemu, za co został skazany na wygnanie.

Stosunki sowiecko japońskie.

Z Moskwy donoszą iż poseł japoński w Pekinie dwukrotnie odwiedził przedstawiciela dyplomatycznego Sowietów, w związku z czem Moskwa oczekuje pomyślnego załatwienia sprawy podjęcia na nowo pertraktacji pomiędzy Japonją a Sowietami.

Teatr Polski.

„NIU” — tragedia każdego dnia w 9 obrazach J. Dymowa.

Słusznie określił tak autor rosyjski swoją tragedję, gdyż takie same, czy jej podobne zdarzają się wszędzie, zawsze, wczoraj, dziś i jutro zdarzać się będą. Nie też nam ona nowego nie daje, prócz momentów nastroju. Tacy mężczyźni, czasem aż do granic śmieszności rozkocharni i przebaczący byli i będą, może tylko nie w tym aż stopniu karykaturalni w swej żebraniach miłości; takie kobiety, tęskniące do nienazanego, które porwie i pochłonie wielkie nie w mężczyźnie — tak samo, a tak płytkich mężczyzn z pozorami głębi jak ów On, spotyka się codziennie. Dwa serca które kochają, jeśli to istotnie nazwać można miłością, meczą się i szarpają i jedno które tylko szuka wrażeń, związane krótkim zwykłym epizodem na sali balowej w węzeł tragiczny który rozwiązuje — śmierć. A wszystko przeplatane momentami „ridicule qui touche au sublime” i podane w szeregu luźnych obrazów

P. Sołska — Niu, ta pół kobieta, pół dziecko choć już matka, była w tej roli zrazu uosobieniem rozkapryszonej kobieceści, potem owej tęsknoty za tem czego na ziemi niema i żalu, że znalazła to można jedynie chyba w śmierci. Ostatnia rozmowa Niu z fotografką kochanka wruszała do głębi.

Dobrych partnerów znalazła znakomita artystka w p. p. Tatar kiewiczu — On i Kurnakowiczu — Mąż, którzy nadali odtwarzanym postaciom echy właściwe. Mąż tylko zbyt chlipał polykając łzy.

Pp. Molska i Neromski — Rodzice i Łodzińska — Niania, wywiązały się z zadania sumiennie. Przeważnie słowa podziwu należą się małej Ninee Wileńskiej, która grała Kostię jak skończona artystka.

Wystawa pierwszych obrazów bardzo ładna witraże foyer balowego ogromnie efektowne.

Pilawa.

Stulecie walki o polskość Wilna.

Gdy sto lat temu, 23 października 1823 roku, Nowosilcow aresztowywał filaretów z Mickiewiczem na czele, rozpoczęła się walka o oblicze kulturalne nowego miasta. Po raz to pierwszy została zakwestjonowana niewątpliwa dotychczas jego polskość.

Od tego czasu trwa bez przerwy w ciągu stulecia walka pomiędzy Polską a Rosją o przynależność kulturalną Wilna. Zmienne były losy tej walki. Jak powiada poeta rosyjski:

„Nieraz się chwiała pod cięmi to ich to nasza strona.“
Jednak naogół Rosjanie byli stroną zaczepną, Polacy się tylko bronili. Naogół skutecznie, jednak się wydawało czasem, że bez nadziei. Zwłaszcza, gdy Moskalowi przybył na schyłku w. XIX go potężny sprzymierzeniec w postaci Żydów.

Jakie były metody tej walki — pamiętamy. Jedno chciałbym podkreślić: grzeszyliby ten stronnictwo i oportunistom, toby chcieli twierdzić, że w walce tej posługiwali się Moskale wyłącznie przemocą i represjami. Te były lecz to nie one były najniebezpieczniejsze. Środkami, dążące do zupełnej rusyfikacji Wilna i całego „Siewiero Zapadnago“ Kraju były w znacznej mierze naogół dopuszczalne. Była to ingerencja *Kultury* rosyjskiej w najszerszym sensie tego słowa. Rosjanie działali przez szkoły, literaturę, sztukę, teatr, prasę, przez mowę rosyjską, wprowadzając konsekwentnie i planowo wszędzie, do urzędów, do sklepów, do kościoła nawet (przez metryki i t. d.). Była to praca obliczona na czas dłuższy, cierpliwa i uporczywa. Nie trzeba przypominać, że Państwo Rosyjskie rzuciło na szalę całą swą potęgę i cały swój autorytet, który — zwłaszcza w oczach szerokiego masu — bynajmniej nie był otoczony takim lekceważeniem, jak się to nam, inteligentom, wydawało.

Od kilku lat karta dziejów się odwróciła. W walce o Wilno i jego duszę Polska dziś górą. Takby się zdawać mogło. Czy tak jest rzeczywiście?

Niestety, pozory tylko przemawiają na naszą korzyść. Walka o Wilno się nie skończyła i kto wie, ile jej aktów jeszcze przed nami. Podczas niewoli zbyt byliśmy zasugerowani hasłami „ucisku“, „przemocy“ rosyjskiej, że aniśmy spostrzegli, iż stokrój niebezpieczniejsza była pokojowa penetracja kultury rosyjskiej. Wydawało się nam, iż z chwilą, gdy ustanie państwowa opieka rosyjska, z tą chwilą zniknie cała rosyjskość Wilna i całego Kraju. Zamknęliśmy oczy na kilka okoliczności o charakterze pierwszorzędym. Nie doceniliśmy przedewszystkiem faktu, iż Żydzi byli całkowicie po stronie Moskale w ich walce z Polakami, i że mogą po ich stronie po-

zostać, co się też rzeczywiście stało. Wydawało się nam, (jakeśmy byli naiwni), że Żydów łączy z rosyjskością tylko kultyści. Łączył ich również pewnego rodzaju sentyment, pewien osobisty skład rosyjskiej kultury, ponęty i łatwy dla ludzi, którzy nie lubią pracy, ani odpowiedzialności, lecz chcą mieć „kulturę“ gotową, mechanicznie całą i błyskotliwą. (Te same przecież cechy kultury rosyjskiej zjednywają dla niej wszystkie słabe i bezoporne orzania psychiczne nawet wśród Polaków, że już nie mówię o Litwinach, Łotyszach, Ormianach i t. d.)

Powtórze, jeśli jest gorzej, niż się spodziewaliśmy i przewaga polskość nad rosyjskością nie jest w Wilnie tak znaczna, jakby być powinna, to winę tego ponosimy w bardzo znacznym stopniu my sami. Oto grzeszyliśmy i grzeszymy oportunistem, nadmiernym optymizmem, niebawą miękkością charakteru, nie liczeniem się z rzeczywistością i z jej prawami. Nie pojmujemy zda się, że niema państwa beznarodowego, że penetracja kulturalna zawsze się winna opierać o potęgę i autorytet państwa. Ingerencję państwa mylnie utożsamiamy z przemocą i uciskiem. Szerokiemu ogółowi inteligencji się wydaje, że mamy do wyboru albo ucisk narodowych mniejszości i ich kultur, albo też... anarchję. Odrzucając, i słusznie, tę pierwszą drogę, wchodzimy, niestety, praktycznie na drugą. (I tu mamy znów wpływ ideologii rosyjskiej).

Tymczasem należy rzecz postawić jasno. Współżyją tu z nami Litwini, Białorusini no i Żydzi. Rosjanie są tu intruzami, czy tam gośćmi, co kto chce. Daliśmy im prawo azylu, lecz dlaczego mamy ich skupiać na kresach wschodnich właśnie, o które walka jeszcze się nie skończyła? A powtórze, jakże możemy popierać promieniowanie kultury rosyjskiej na kresy i na Wilno zwłaszcza, to Wilno, które ma 40% ludności, mówiącej po rosyjsku!

Nie chcę wchodzić w szczegóły, ani nie daję tu konkretnych wskazań, ale idzie mi o wstrząśnięcie sumieniem narodowym, które, śmiałem to twierdzić, jest jeszcze uspione. Usypiają boć nas tylko przeważnie obchody narodowe, oddziaływające tylko na uczucie, usypiają nas rozmaite pozory naszej potęgi państwowej, gdy faktycznie państwo nasze swego autorytatywnego głosu nie rzuciło dotąd na szalę.

A popatrzymy co się wokoło dzieje. Straszno czasem wyjść na ulicę. Bywa, iż dokoła słychać przeważnie mowę rosyjską. Gazety rosyjskie w bardzo znacznej ilości, ogłoszenia również często rosyjskie, rozmaite odczyty („lekcje“) po rosyjsku, kilkanaście szkół rosyjskich; młodzież żydowska, nawet wycho-

dząca ze szkół polskich, tuż za progiem szkoły wraca do „obszeponiatnej reczy“. Korytarze Uniwersytetu rozbrzmiewają też mową rosyjską. koncerty rosyjskich wirtuozów są bez porównania częstsze niż koncerty polskie. Ba, nawet w teatrach polskich nadzwyczaj często dają sztuki jakowychś z pod ciemnej gwiazdy Jewrejinów, Areybaszewów, Urwancowów i t. d. (I po co to i naco? zapyta ktoś, mający jeszcze choć trochę krytycyzmu).

Czas już wreszcie z tem wszystkim skończyć! Jeśli Niemcy, wszedłszy do Wilna, pozwolili na pisma polskie, litewskie, białoruskie i żargonowe, bezwzględnie zakazali pisma rosyjskie, zakazali też nauczać w szkołach po rosyjsku — dlaczegoż my, Polacy „dla których walka z rosyjskością tu w Wilnie, jest wprost narodową koniecznością, mamy tolerować tu rosyjską prasę, rosyjską szkołę, teatr rosyjski?

Dla kogoż to wszystko jest potrzebne? Kto popiera rosyjski teatr, kto kupuje gazety rosyjskie, posyła dzieci do rosyjskich szkół? Prawie wyłącznie Żydzi! Z jakiegoż

to tytułu mamy popierać ruszczenie się Żydów? Dajmy im żargonowe szkoły, jeśli nie chcą uczęszczać do szkół polskich, nie krępujmy prasy żargonowej i żargonowego teatru, jednak z czystym sumieniem odgródźmy ich od wpływu kultury rosyjskiej.

Co się tyczy owej garstki Rosjan, która tu oczywiście w Wilnie przebywa, to zapytać by należało, czyby oni skupiali się tu w Wilnie i wogóle na Kresach, a nie rozproszyli się by raczej po całej Polsce, gdyby nie to, że tu na Kresach rosyjskość cieszy się niemal poparciem państwowości polskiej, a w każdym razie nie znajduje odpowiedniego przeciwdziałania. Tymczasem wytyczne naszej tu polityki winny być jasne; brać je winniśmy chociażby ze wzorów byłej Galicji, gdzie rosyjskość była bezwzględnie tępiąca. Podobnie i my winniśmy stać na stanowisku, że mamy tu Białorusinów, Żydów i trochę Litwinów, Rosjanie zaś są tu przybyszami, których możemy cenajwyżej tolerować, nigdy zaś ułatwiać im walkę z Polską przez poddawanie ich wpływowi kulturalnym obywateli polskiego państwa. S. Cysiński.

Memorjał wygnańców Polaków z Litwy do Ligi Narodów.

(Dokończenie.)

Redukcja szkół polskich.

Na wykorzystanie tak przeprowadzonego spisu nie trzeba było długo czekać. Oto w niespełna trzy tygodnie po ogłoszeniu jego wyników w Sejmie Kowieńskim pojawiła się interpelacja domagająca się zredukowania ilości uczniów w szkołach polskich kowieńskich (15,9% ogółu wychowanków) do procentu, jaki wykazał spis ludności. Minister oświaty Bistras ustosunkował się do tej propozycji pozytywnie, czego dowodem są jego oświadczenia w Sejmie i na innych publicznych zgromadzeniach.

Prawa Polaków.

Prawa Polaków gwarantować winna deklaracja o mniejszościach narodowych, której przyjęcie postawione było jako warunek wejścia Litwy do Ligi Narodów. Deklarację tę trzymano przez pół roku na porządku dziennym Sejmu, odkładając ostatecznie jej ratyfikowanie z przesłanych powodów. Ratyfikowano ją w dwóch czytaniach. Liga Narodów zażądała podpisania jej przez rząd Litewski oraz ratyfikowania przez reprezentację narodu, czyli Sejm. Tymczasem w samym przedmiocie wyjazdu premiera Litwy Galwanauksa do Genewy dla zakomunikowania o ratyfikowaniu, dnia 4-go grudnia 1923 roku Sejm, miał deklarację ową ratyfikować zaaprobował przegłosowanie następującego zażądania oświadczenia: „Sejm przyjmuje do wiadomości“.

Taką formę załatwienia sprawy obrała Komisja Prawna Sejmu utrzymując, że § 30 Konstytucji litewskiej, gdzie wyliczony jest charakter wymagających ratyfikacji umów nie przewiduje obowiązku ratyfikowania umowy o deklaracji mniejszości narodowych. Twierdzenie, że na podstawie Konstytucji nie należy ratyfikować wspomnianej deklaracji jest o tyle bezzasadne, że przez rząd litewski położeniem swego podpisu pod zobowiązaniem przyjętem w dniu 12 maja 1923 roku w Genewie, w obliczu Ligi Narodów do ratyfikowania aktu tego się zobowiązał. Jeżeli zaś chodzi o prawodawstwo litewskie, z którym zgodnie rząd litewski szczeroko chciał sprawę załatwić, stwierdzić trzeba, że deklaracja zawiera wiele zobowiązań niemających nie wspólnego z ustawami Litwy. Bez względu więc na to, czy patrzeć na rzecz tę z stanowiska wewnętrznych stosunków prawnych Litwy, czy zobowiązań międzynarodowych, ratyfikacja przez Sejm deklaracji o mniejszościach narodowych przedstawiała się jako konieczna.

Prześladowania szkolnictwa polskiego.

Jeżeli chodzi o szkoły polskie na Litwie, to stwierdzić należy następujące fakty: na zakłada nie szkół powozecznych prywatnych władze litewskie pozwoleń nie udzielają, wieloma szkołami początkowymi polskimi, założonymi jeszcze za czasów okupacji

niemieckiej, kierują litwini. Tak np. w Wilkomierzu, mieście o przeważającej ludności polskiej kierowniczką jedynej w powiecie całym szkoły polskiej jest litwinka. W powiecie Poniewieskim jest 9 szkół polskich (w powiecie tym są całe przestrzenie gdzie polacy stanowią 90% mieszkańców). W powiecie Szawelskim — jedna szkoła, w Rosieńskim — 2 szkoły (trzecia szkoła w Szydłowiu demolowana była drzew litwinów bombami i w końcu zamknięta). W Jeziorskim powiecie 1 szkoła i w Kownie 11 szkół z 1500 dzieci. Ostatnio zapowiedziano redukcję tych szkół gdyż nie tyle ich ilość, ile liczba dzieci tam się uczących irytuje działaczy litewskich, 11 tych szkół powstało za czasów niemieckich, wtedy, gdy trudności zakładania szkół polskiej były ogromne, Litwini jednak potrafili oficjalnie oświadczać, że zadośćuczynienie najelementarniejszym potrzebom ludności polskiej przez Niemców były wynikiem polonizacyjnych celów, jakie miały armje marszałka Hindenburga zdobywające Litwę.

Wywłaszczenia.

Metody bezwzględnego terroru i gwałtu, jakie z całą bezwzględnością stosowane wobec polaków przez kilka lat istnienia państwa litewskiego, zastąpiono od roku 1923 metodami planowej eksterminacyjnej akcji. Reforma rolna, rzekomo wywołana względami gospodarczymi, względnie sprawiedliwości społecznej, stała się jednym z środków planowej politycznej akcji.

Jeżeli uwzględnimy warunki, w jakich znajduje się rolnictwo na ziemiach północnych dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, do których i Litwa należy, stwierdzić musimy, że zniesienie większego stanu posiadania ponad 80 hektarów jest absolutnym znieszeniem podwalin rolnictwa krajowego. Rzeczpospolita Polska, która również reformę rolną u siebie uchwalila przewidziała pozostawienie właścicielowi 160 ha na Ziemiach Wschodnich, tę samą glebę i te same warunki gospodarze co i państwo litewskie — 400 ha. Dojście do tego stanu kiedy 80 ha będą mogły wystarczyć na prowadzenie kulturalnej gospodarki możliwe jest tylko za lat kilkadziesiąt. Ustawa przeto o reformie rolnej jako usasadniona z punktu widzenia gospodarczego nie wytrzymuje krytyki. Rząd litewski przeprowadza ją intensywnie przeznaczając 640 tysięcy ha polskiej własności na konfiskatę. Indemnizacja za odebraną ziemię jest prawie żadna, gdyż śmieszny odsetek istotnej sumy wartości traktuje się jako zaciągniętą u byłego właściciela pożyczkę państwu. Naiademunizację budżet litewski żadnych sum nie przewiduje. Lasy są skonfiskowane całkowicie.

Punkt 5 § 1 ustawy o reformie rolnej przewiduje całkowitą konfiskatę ziemi tych obywateli

Na marginesie dyskusji w sprawie „celi Konrada“.

Wydana przez Białoruskie Towarzystwo Naukowe broszura p. A. Łuckiewicza p. t. „Prawda o celi Konrada“ wywołała zasłużoną a drugoczną replikę ze strony p. prof. St. Pigoń, który w ogłoszonej ostatnio na tem miejscu rozprawie^{*)} wykazał nietylko zasadniczą błędność, ale i złośliwy fałsz w dowodzeniach p. Łuckiewicza.

Sprawa ta mogłaby być uważana za całkowicie wyzerpaną, gdyby nie to, iż prof. Pigoń z rycerskim gięstem, właściwym dawnej szlachcie polskiej, po rezbiciu przeciwnika w otwartym boju zaniechał odejść mu drogi odwrotu i nie zniszczył doszczętnie ścianów, po za którymi przeciwnik jeszcze ukryć się może. Prof. Pigoń, zaabsorbowany pozytywną stroną sprawy ustalenia miejsca „celi Konrada“ w murach po-bazylijskich, potraktował w sposób, zdaniem mojem, niedość radykalny ową „bazę operacyjną“ strony przeciwniej, t. j. podstawę hipotezy o „celi Konrada“ w budynku, łączącym klasztor z kościołem.

Jako zajmujący się sprawą „celi Konrada“ od roku 1921 i prowadzący osobiście badania na gruncie, uważam za swój obowiązek dołączyć kilka uwag, które stanowiąby ostatnie niedopowiedziane przez prof. Pigoń ogniwa łańcucha argumentacji, obalającej hipotezę p. Łuckiewicza, hipotezę, nie stanowiącą zresztą jego własnego odkrycia.

W pierwszym stadium badań nad „celą Konrada“,

gdy w r. 1921 przystąpiłem do sprawdzenia wątpliwości, nasuwających się wobec hipotezy p. Studnickiego (umieszczenie celi w dzisiejszych miejscach ustępowych), przede wszystkim zwróciłem uwagę na odmienną szerokość do budówki ustępowej, pęknięcia jej murów w miejscach połączenia z resztą budynku, występujące zazwyczaj przy dostawieniu nowych części do istniejących już budowli, a także na mniejszą grubość ścian do budówki w porównaniu z murami samego klasztoru. Z przesłanek tych wynioskować było można, że do budówki ustępowa wzniesiona została znacznie później, niż korpus główny, lecz niepodobna było orzec, czy istniała ona już w r. 1823. Dla wyjaśnienia tej sprawy sięgnęłem po stare plany; w braku planów klasztoru zadowolili się trzeba było planami miasta Wilna z różnych lat, na których, acz w skali bardzo drobnej i sposób tylko schematyczny, ogólnikowy, zaznaczone były poszczególne gmachy. Na całym szeregu tych planów (z r. 1806, 1814, 1845 i 1864) miejsce zajęte przez dzisiejszą przybudówkę oznaczone było jako niezabudowane, co adowodniło, iż powstała ona podczas ostatniego kapitalnego remontu w r. 1867, natomiast na wszystkich tych planach widniało nieistniejące dziś skrzydło, łączące klasztor z kościołem. W pierwszej chwili odkrycie to wydało mi się istotnie owym „jakiem Kolumba“, rozwiązującym zagadnienie przytykania celi do murów kościoła, lecz badania dalsze, o których obszernie mówi prof. Pigoń, przypuszczenie to obalają. Zarówno ślady dachu na murze klasztoru, jak i nieznaczna szerokość zachowanego w podziemiu korytarza, przekonały większość członków komisji o nierealności tego przypuszczenia. Natomiast współpracujący w komisji przedstawiciele społeczeństwa białoruskiego, którzy zrozumieli w lot korzyści z takiego postawienia sprawy, z fanatycznym uporem obstawali przy tej hipotezie, twierząc, iż obok korytarza musiało istnieć

skrzydło z ubikacjami mieszkalnymi. Aby się o tem przekonać dowodnie, przeprowadziłem w maju 1922 r. głębokie rozkopy od owego korytarza w obydwóch kierunkach, lecz poszukiwania te, jak zgóry można się było spodziewać, nie wykazały nietylko absolutnie żadnych śladów fundamentów, lecz nawet wogóle jakichś poprzednich wykopów; ziemia leżała tam w warstwach nigdy jeszcze łopata nie poruszonych; upadło więc najdalej nawet sięgające przypuszczenie, jakoby, po rozebraniu fundamentów aż do podszewy, miejsca te z powrotem ziemią zasypiano.

Fakt ten, ustalony w protokole z dn. 26 maja 1922, na miejscu sporządzonym i podpisanym również przez p. M. Kochanowicza, musiał przekonać każdego nieuprzedzonego. Przesadna szerokość skrzydła łącznikowego, zaznaczona na planach miasta, wynikała prosto z niedokładności rysunku w bardzo drobnej skali oraz z schematycznego tylko zaznaczenia poszczególnych budowli; przekonać się o tem można, choćby przez porównanie planu kościoła po-bazylijskiego na obydwóch reprodukowanych przez p. Ł. planach z 1814 i 1845 r., na których kościół, który przecież od wieków trwa w stanie niezmiennym, posiada kształty zupełnie różne a jeszcze większe nieścisłości wymiarowe. Otóż ów ostatni szaniec, za którym chowają się wyznawcy szerokiego korytarza łącznikowego, ów autorytet planów (tak drobnych, że wymiary dadzą się ująć tylko w milimetrach!) okazał się fikcją zupełną.

Lecz można jeszcze było uwierzyć w naiwność uporu pp. białorusinów w r. 1922, gdy oprócz wspomnianych wyżej ogólnych planów miasta i rozkopów na miejscach innych materiałów pod ręką nie było. Z chwilą jednak, gdy Tow. Naukowe Białoruskie znalazło się w posiadaniu

^{*)} St. Pigoń: „Nieprawda i prawda o celi Konrada“ w „Dzienniku Wileńskim“, Nr. 46, 49, 50, 51, 52, 53 i 54 z 1924 r.

ktożby służyli w wojsku polskim, działali albo działali przeciwko niepodległości republiki litewskiej i stwierdza, że jeżeli występowali nie sami właściciele, a ich sukcesorowie, to na potrzeby reformy rolnej konfiskowana jest ta część ziemi, która należałaby do sukcesorów na mocy prawa dziedzicznego. Ten paragraf ustawy o reformie rolnej umożliwił konfiskację u ogromnej ilości obywateli, gdyż większość domów polskich na Litwie dała swych synów do wojska polskiego, nie dla walki przeciw Litwinom, a dla obrony Ojczyzny przed bolszewickim zalewem. O prawomyślności obywatelskiej decydują nie organy bożepieństwa, a specjalnie dobrane z osób polakożerczo usposobionych komisje rolne.

Stosunki kościelne.

Jeżeli chodzi o stosunki kościelne, to przedstawiają się one aż nadto przeraźliwie. Polityka prowadzona w ostatnim dziesięcioleciu przez Biskupstwo Zmudzkie egolociła zupełnie z księży polaków kurję biskupią, konsystorz i kapitułę, gdzie Polacy nie mają ani jednego reprezentanta. W seminarjum duchownym w Kownie usunięto wszystkich księży nauczycieli polaków i wyugowano język polski jako przedmiot. Polityka prześladowań stosowana względem Polaków kandydatów do stanu duchownego wyrugowała wszystkich alumnów tej narodowości. Starsi księża, którzy nie są wrogo usposobieni do Polaków, są obsadzani wyłącznie w czysto litewskich parafiach. Natomiast wszystkie bez wyjątku parafie polskie obsadzane są przez księży litwinów o opinii najagorszych nacjonalistów. W ciągu ostatnich lat nastąpiło systematyczne rugowanie z kościołów języka polskiego, kasowanie polskich kazania, ewangelji, śpiewów i t. d. Księża litwini coraz częściej i coraz powszechniej odmawiają ludności polskiej udzielania posług religijnych w języku polskim spowiedzi, słuchów, katechizacji dzieci i t. d. Kapłani polacy są pozbawieni posad duchownych i podlegają przesładowaniu politycznym bez protestu, a nawet za zyczeniem poparcia władz biskupich. Na banicję skazani zostali ks. prałat Pacewicz i ks. Sawicki, na wygnaniu przebywał ks. Laus b. poseł do Sejmu. Bez stanowisk pozostają ks. Kryszkian, ks. Maciejowski i inni.

Ksiądz biskup Karawicz delegacji kościoła Pokarmelickiego oświadczył między innymi: „Wy mieszkanie na Litwie i musi każdy z was mówić i modlić się w kościele po litewsku. Zepsuto was bo daleko więcej macie niż powinno być. Macie szkoły polskie, a tego nie wami jesteście, nawet gimnazja polskie macie... a jeżeli rząd toleruje takie rzeczy to my dostojnie kościół na Litwie nie możemy ich znieść, a z podwójną energią walczyć przeciwko pol-

skości będziemy. Wierni muszą pogodzić się z takim postępowaniem duchowieństwa i uczyć się po litewsku mówić i modlić się, a koby przeciwnym był takiemu pogładowi może lepiej nie chodzić do kościoła.

Terror stosowany ostatnio przez litwinów w kościołach kowieńskich, a wprowadzający do nich niestychane metody bicia i gwałtu, uzupełnia obraz stosunków w jakich znajduje się ludność polska przy pełnieniu już nie narodowych nawet a religijnych praktyk.

Polska granicząc z Rosją i Niemcami przez dziesięć stuleci narażona była na zmaganie się z Niemcami, które w skład jej drogą dobrowolnego zlania się wchodziły, i ludzi na ziemiach tych zamieszkanych z przemocą, gwałtem i nożem. Każde stulecie przynosiło w spadku polakom z tych ziem walkę kulturalną — konieczność obrony przed tymi lub innymi, zawsze jednak inspirowanymi przez te dwa państwowe organy, barbarzyńcami.

Walka jaką toczy bezbronna ludność polska o swoje istnienie na Litwie Kowieńskiej, jest beznadziejna, a aczkolwiek niezem się nie różni od dawnych walk z barbarzyństwem, toczonych wtedy, gdy szczytne zasady, jakie powołały do życia Ligę Narodów, nie były w społeczności państw i narodów stosowane, dla świata jest obojętna, bo odbywa się w państwie, które za sposób swej zagranicznej propagandy wybrało podnoszenie tumultu z powodu rzekomych własnych krzywd doznawanych od Polaków.

Jako kość z kości, krew z krwi bracia prześladowanych i gniebionych na Litwie, zanosimy do Wysockiej Ligi Narodów apel o rozważenie opieki nad nimi i usunięcia tego wszystkiego, co pod pokrywką obłudnego fałszu się rozwijając najelementarniejszym humanitarnym sprzeciwia się prawom.

(—) Stanisław Lopaciński.

Prezes Komitetu Wygnańców Polaków z Litwy Kowieńskiej.

Ludendorff.

Są momenty w historii narodów, w których wyczuwają one tak konieczną i niezapartą potrzebę psychiczną bożyszcza, na którym mogłyby skupić się rozbudzone fale uczuć i wreszcie, czyli bohatera narodowego, że w braku istotnego bohatera, męta „o piersi na miedź Fidjajza”, wyrostające głową i charakterem wysoko ponad tłum, ową narod kreuje swym bohaterem pierwszą lepszą figurą postawioną na świeczniku przez wypadki dziejowe i fantazję losu.

Takim momentem była wstrząsająca ludzkość do głębi wojna. Wyniosła ona na szczyty niemal osobników różnej wartości i zawdzięczamy jej niemałe pseudo-bohaterów — wątpliwej wielkości,



„SIWE WŁOSY”
trwale niedostrzegalnie, usuwa
„ORIENTINE”
przywraca im naturalny kolor połysk i miękkość; prosty w użyciu, bezwarunkowo nieszkodliwy.
O N A B Y C I A W S Z Ą D Z I E. (—) (—) (—) PARFUMERIE 'ORIENT' VARSOVIE.

malowane, które z czasem wypelzną, postradają swą złotą powłokę i przejdą do lamusa historii odarte z tegi bohaterskiej i djadem wielkości.

W tej galerii powojennych pseudo wielkości znajdzie się Ludendorff. Dzisiaj jeszcze nie wie się o jego wielkości, że jako generalissimus popełnił krzywdy, wyzywając się pod koniec rezerw, że prowadził grę va banque, a w pojedyńku z Fechem zalał się i padł. Nazwisko jego posiada taki urok magiczny, że uchoździ w Niemczech wśród mas za autorytet w sprawach militarnych. Nie też mu nie szkodzi widocznie, że wywierając dominujący wpływ na całą polityczną i dyplomatyczną akcję Niemiec nie osiągnął nawet szczytów przelotności i jako polityk i mąż stanu skompromitował się doszczętnie między innymi w sprawie polskiej. Mimo to Hitlerowskiej socjalnej narodowej i inni nacjonalisci ubiegają się o jego placet dla swych dążeń. Nic wreszcie nie szkodzi, że pamiętniki jego odsłoniły jego wnętrze, wykazały małą jego inteligencję, jego małostkowość i megalomanię. Pozostał dla szerokiej kół nacjonalistów bohaterem, niemal mężem opatrznociowym, od którego instynktownie oczekują one wybawienia z trudnego położenia i pogwałcenia Vaterlandu.

Tymczasem historia wydała o nim już ostateczny wyrok. Słynny historyk Hans Delbrück, głównie na podstawie jego pamiętników, poddał ścisłej analizie Ludendorffa i zawyrokował, że intelekt jego nie mógł udźwignąć ciężaru ogromnych zadań i odpowiedzialności, że absolutnie nie dorósł on do roli generalissimusa i dyktatora, a w swej bucie i megalomanji był summa summarum jakby „kade-tem obłudnym dotkniętym” (ein verrückt gewerdener Kadette).

Od czasu wojny czynny a niespokojnego umysłu generał robił wszystkie możliwe, by ludzie o nim nie zapominali. Ale nigdy nie miał takiej sposobności do występu na wielkiej arenie jak obecnie, gdy przyszło mu przed sądem w Monachjum opowiadać o roli, jaką w dniach 8 i 9 listopada z r. odegrał w rewolucyjnej akcji Hitlera, która miała na celu marsz na Berlin, zaprowadzenie w Niemczech nowego porządku

rzeczy i zmianę konstytucji Wejmarskiej. Oczywiście na niego zwróciły się oczy wszystkich i okazał się on — jak mówi jeden organ wiedeński — „politycznym generałem, który zasługi swoje całkowicie zmasał przez tysiączne błędy i grzechy”. Okazał się — mówi inny dziennik — ograniczonym zapaleńcem, który oddał się na usługi obłudnego politycznego ideologa i przyłączył się do akcji, jakiej szromotny koniec musiał przewidywać każdy rozsądny człowiek i która w najlepszym wypadku mogła tylko doprowadzić do rozpętania wojny domowej i sprowadzenia na Niemcy krwawego sromu.

Goethe twierdzi, że Niemiec musi zawsze kogoś nienawidzić. Pod tym względem Ludendorff jest najlepszym Niemcem przedstawicielem, gdyż ukazał się światu jako mąż nienawidzi, pełen jadu i furji teutońskiej. W trzygodzinnej swej mowie, dobrze przygotowanej, atakował on już nie tylko socjalistów i żydów lub katolików i w swej nieuzasadnionej do nich nienawiści posunął się do niesłychanej napaści na Watykan, co oczywiście nie mogło nie wywołać strasznej burzy wśród sfer centrowych w całych Niemczech. Zapomniał on całkiem, że niemieccy socjaliści — wcale nie tak miłośnicy narodu jak gdzieś indziej — w dniu 1-go sierpnia 1914 tak krzykeli „hurrah”, jak junkry i szli na wojnę z takim samym zapalem i takimi samymi zabobnami nadziejami. Niemniej ślepy jest on na to, że żydzi niemieccy i inni od dawna już służą Germanji wiernie i wręcz ogromne oddają jej usługi. A co się tyczy katolików niemieckich, to wistocie krzyżując niesprawiedliwością są stawiane przesłanki zarzuty i świadczą zarazem o tem, że jest on politykiem z pod ciemnej gwiazdy, jeśli sądzi, że byli oni przeszkodą w germanizacyjnej robocie Prus w Poznańskiem i im przepisuje winę za utratę części G. Śląska na rzecz Polski.

Ten ultranarodowiec, wzywający ciągle do zjednoczenia żywiołów niemieckich, rozbija je właśnie przez pogwałcenie nienawidzi i różnie tak politycznych jak religijnych i przed sądem monachijskim daje z siebie obraz dla Niemiec nad wyraz smutny.

Wyrok narodu o nim będzie daleko surowszym od wyroku sądu

nad zdracą stanu, bo ów „bohater” uwielbiany przez zastępy nacjonalistów jest malutkim śmiertelnikiem, możliwie najgorszym politykiem bez rozsądku i taktu i niebezpiecznym ryzykantem i awanturnikiem.

Generał Eryk Ludendorff stanął w pełnym świetle, objawił się cały i — pogrzał moralnie.

Z takim bohaterem na czele Niemcy musiały przegrać wojnę sromotnie. *Maciej Wierzbicki.*

Jeszcze w sprawie zabaw tanecznych w Wielkim Poście.

W związku z artykułem naszym protestującym przeciwko udzielaniu pozwoleń na zabawy taneczne w czasie Wielkiego Postu, otrzymaliśmy list pokiśzy, który celem wyjaśnienia sytuacji podajemy w całości. *Red.*

Szanowny Panie
Redaktorze!

Przyłączając się całkowicie do słów protestu przeciwko urządzaniu zabaw tanecznych w czasie Wielkiego Postu w jednym z tak zw. teatrzyków za pozwoleniem władzy, co jest pogwałceniem naszych pięknych tradycji polskich, chcę zwrócić uwagę na okoliczność, rzucającą charakterystyczne światło na nasze stosunki administracyjne. W artykule Sz. Redakcji czytamy zdziwienie, iż coś podobnego stać się mogło pod rządami urzędników - katolików. Niestety wiadomość ta nie jest zupełnie dokładna. Sferom artystycznym jest od dawna wiadome, iż urzędnicy katolicy nie mają nic wspólnego ze sprawami widowiskowymi w Delegaturze Rządu. Kwestje pozwoleń na koncerty, przedstawienia teatralne, kina i t. p. są wpaście osób pochodzenia żydowskiego: p. Reissa z Małopolski, referenta działu widowiskowego Wydziału Bezpieczeństwa, oraz p. Romera kierownika działu kultury i sztuki Wydziału Prezydjalnego. Ci dwaj przyjaciele, niemal równocześnie przybyli do Wilna, rozstrzygają w II instancji o wszystkich sprawach widowiskowych, mając do pomocy już otwarcie przyznającego się do narodowości żydowskiej zastępcę referenta widowisk i prasy w Komisarjacie Rządu p. Wulza. Nic więc dziwnego, iż nie przestrzegane są chwalebne tradycje polskie i katolickie Wilna. Cóż mogą tych panów obchodzić „przesady” katolickie. Piszę tych słów parę dla wyjaśnienia, iż urzędnicy katolicy wpływu wielkiego nie mają i nie mogą ponosić odpowiedzialności moralnej.

Łączę wyrazy poważania
Urzednik-katolik.

PRZYCHODNIA LEKARSKA

Zatw. reskrypt. M. S. W. Z. 199/24.

pod nazwą

Poradnia Polskiego Zrzeszenia
Lekarzy Specjalistów

Wilno, ul. Garbarska 3 II piętro.

niu inwentarza budynków klasztornych z 1841 r. i umiało wyczytać z niego tylko te dane, które mu były na rękę, skończyć trzeba z zaufaniem do uczciwości naukowej owych „naukowców” badaczy, a stwierdzić świadome fałszowanie opinii, dokonywane w każdym niemal wierszu omawianej broszury. Już prof. Pigoń udowodnił cytatai, że w inwentarzu owym, opisującym drobniogzowo pomieszczenie za pomieszczeniem, od piwnie aż do pod dasza, niema ani słówka o pięttrze korytarza, ani też o przylegających do niego ubikacjach. Ale gorzej jeszcze, gdy p. Ł. śmiała się twierdzić na str. 8, wbrew oczywistemu opisowi inwentarza, mówiącego o celach jednokomnatnych i wyliczającego ich ilość od klauki sehodowej aż do „miejsce pospolitych” że cele klasztorne były to „olbrzymie komnaty” (sic!), a „ubikacji ciałnych w gmachu głównym wcale nie było” (str. 9). Gdyby pan Ł. nie miał w ręku inwentarza, twierdzenia te można by złożyć na karb jego naiwności, identyfikującej stan dzisiejszy budynku (po wyburzeniu w r. 1867 ścian poprzecznych między celami i wytworzeniu w ten sposób rozległych sal szkolnych) ze stanem w r. 1823; w danych jednak warunkach prostym obowiązkiem pana Ł. było uwzględnienie ścisłe opisu. Tak samo myli się p. Ł. w oznaczeniu wejścia głównego do klasztoru, umieszczając je w północnym końcu skrzydła zachodniego „naprzeciw dzwonnicy” (str. 8), podczas gdy inwentarz mówi wyraźnie, że mieściło się ono w narożniku obydwóch skrzydeł, tuż obok sehodów głównych, prowadzących do refektarza i biblioteki. Jak dalece nieprzygotowanym naukowo do podobnej pracy okazał się p. Ł., czy też cała wymieniona przez niego z nazwiska i imienia Komisja białozuska, świadczy dowodnie fakt, iż wycinki z planów r. r. 1814 i 1845 podano fałszywie w broszurze, jeden jako drugi, choć różnią się one zasadniczo od siebie tem, że na

planie starszym widnieje jeszcze skrzydło łącznikowe od strony północnej kościoła do klasztoru bazylianek, podczas gdy na planie z 1845 r. już ono nie istnieje. Na tych subtelościach jednak p. Ł. poznać się nie umiał.

Ale nie tylko o pomyłki i brak naukowości oskarżać należy Komisję białoruską, lecz o świadome mijanie się z wymogami etyki ustalonej w stosunkach kulturalnych. Już samo naginanie i fałszowanie faktów dla powziętej zgóry tendencji uważać należy za nieetyczne, chodzi tu jednak o sprawę znacznie przykrejszą, a mianowicie o podstępne nadużycie prawa autorskiego. W lecie 1923 r. p. Ł. zwrócił się do mnie z prośbą o wypożyczenie mu na czas krótki wykonanych przezeń zdjęć pomiarowych klasztoru bazylianów i kopji z planów miasta, potrzebnych mu do wygłoszenia referatu o „celi Konrada” w Naukowem Tow. Białoruskiem. Nie przeczuwając podstępny, wypożyczyłem wszystkie te materiały za pokwitowaniem z zastrzeżeniem zwrotu ich, jako niezastąpionych niezem oryginałów, w ciągu dwóch tygodni. Istotnie po kilku tygodniach otrzymałem je z powrotem, poczem skłony do waleń, iż w planie ogólnym wysowane zostały fikcyjne, nigdzie przeze mnie nie zaznaczone, kontury „poszerzonego” przez p. Ł. skrzydła łącznikowego, a wreszcie, że plany te bez mej wiedzy i zgody, a nawet bez podania źródła zreprodukowane zostały w broszurze skierowanej pośrednio przeciwko pracy mej, w tych właśnie planach zawarte!

Wreszcie zmuszony jestem zaprotestować kategorycznie przeciwko fałszywemu oświeceniu w broszurze p. Ł. działalności Komisji do zbadania sprawy „celi Konrada”. Jako członek Komisji od chwili powołania jej do życia, prowadziłem z jej ramienia opisane wyżej poszukiwania i referowałem je dokładnie na posiedzeniach w r. 1921 i 1922 odbywanych. Gdy sprawa zahaczyła się o upór

przedstawiełi białorusinów, Komisja w początku 1922 r. postanowiła wykonać rozkopy, z którymi jednak zaczęła trzeba było do wiośny, by nie były zbyt kosztowne na rabanie zmarznętej zimą ziemi. Po dokonaniu tej pracy, spisaniu protokołu i szczegółowym zfotografowaniu wykopów, przelałem odpis protokołu wraz z fotografiami do referatu Sztuki i Kultury b. Departamentu Oświaty z prośbą o zwolnienie posiedzenia Komisji dla ostatecznego wyjaśnienia sprawy. Jednak, pomimo kilkakrotnych z mej strony nalegań, ówczesny referent do spraw sztuki i kultury, p. Wierusz Kowalski, posiedzenia nie zwoływał, wkrótce zaś potem ustąpił z zajmowanego stanowiska. Gdy w tej samej sprawie zwróciłem się do jego następcy, p. prof. Remera, ten ostatecnie zajął się szczerze sprawą i chciał takie posiedzenie zwołać, lecz, poszukując w aktach listy imiennej członków Komisji, przekonał się, że wszystkie akta tej Komisji po ustąpieniu p. Wierusz-Kowalskiego „zawieruszyły się” w związku z kilkakrotnem przenoszeniem samego referatu do różnych dykasterji, tak że uporczywe poszukiwania zarówno w Delegaturze Rządu jak i w Kuratorjum O. S. W. nie dały żadnego rezultatu. Brak wszystkich protokołów Komisji i całej z jej działalnością związanej korespondencji uniemożliwił dalsze odbywanie posiedzeń aż do czasu odnalezienia odnośnych aktów; o bojkocie natomiast prac komisji czy to ze strony członków rządowych, czy też członków Komisji (a zwłaszcza jej strony polskiej) mówić może tylko złośliwa insynuacja, nieprzebiegająca w środkach dla dopięcia swego celu, obliczonego na zbałamucenie opinii publicznej.

Prof. Juliusz Kłos.

Rada Ligi Narodów o stosunkach polsko-niemieckich.

GENEWA, 15.III. (Pat.) Rada Ligi Narodów przyjęła następującą rezolucję lorda Parmoora: „Rada uprasza sprawozdawcę o wzięcie rządu polskiego i niemieckiego aby: 1) prowadziły w dalszym ciągu rokowania w sprawie interpretacji co do stosowania artykułu 4-go Traktatu o mniejszościach, jako też w sprawach doliczonymi nieprzerwanym oraz podwójnym doliczonym, wynikającym z art. 3 tegoż traktatu, 2) aby włączyły do programu rokowań te wszelkie inne sprawy, dotyczące interpretacji, co do stosowania artykułów 3 i 2 tegoż traktatu, podniesione przez jedną albo drugą stronę, 3) aby zwróciły się do osoby trzeciej, która o ile do dnia 1.IV b. r. nie dojdzie do skutku inne porozumienie między obu rządami, by przyjęła na siebie zadanie

nie przewodniczenia tym rokowaniom w charakterze medjatora, przytem rozumie się, że jeżeli rokowania nie doprowadzą do pełnego porozumienia pod postacią umowy, podpisanej do dn. 1.IV b. r. osoba ta będzie miała pełne prawo stanowić o sprawach spornych w charakterze arbitra. Dyrektor Departamentu Politycznego Koźmiński przyłączył się w imieniu Polski do powyższej rezolucji, oświadczając, że nie wątpi, iż rząd przyjmie propozycję referenta. Przedstawiciel Polski dodał, że Polska uważała będzie za swój moralny obowiązek nie badać faktów dokonanych w stosunku do osób, o których losie zapytuje arbitra. Lord Parmoor wyraził pod adresem Polski uznanie z powodu pojednawczego stanowiska zajętego przez jej delegata.

Pożyczka angielska dla Litwy.

RYGA, 15.III. (Tel. wł.) Rząd litewski opracował projekt ustawy o zaciągnięciu w Anglii pożyczki na zakup materiałów kolejowych dla zamierzonej budowy nowych linii kolejowych. Wydatki

na budowę linii kolejowych obliczone są na 51 milj. litów, czyli na 5 100.000 dolarów, z czego połowa będzie pokryta pożyczką angielską, zaś połowa z dochodów państwa w ciągu dwóch lat.

Sowiety a Bessarabja.

RYGA, 14.III. Nachamkes-Stiekow pomieszcza naczelny artykuł wstępny w urzędowych moskiewskich „Izwestiach“ o uchwałach parlamentu francuskiego i mowie Peinerego w sprawie Bessarabji. Nachamkes pisze: „Od tej chwili uważamy Francję, tak jak i Rumunję, odpowiedzialną za szkody wyrządzone Unji Republik Sowieckich przez okupację Bessarabji. Wolimy nawet, że odpowiedzialne będzie za tę okupację bogate państwo francuskie, niż żeby za nie miała być odpowiedzialna tylko Rumunja, której mogłoby zabraknąć środków w chwili, kiedy będzie musiała wypłacić swoje długi, podczas gdy Francja zapłaci wszystko co do grosza“.

łowa świadczy, że po uznaniu S. S. R. przez Anglię dygnitarze sowieccy zachorowali na manję wielkości. Przep. (.)

BUKARESZT, 14.III. Byli min. Sasu, przewodniczący rządowej partii oświadczył, że wskutek moskiewskiej propagandy w sprawie Bessarabji konferencję rosyjsko rumuńską, która ma się odbyć w Wiedniu, oeniąć należy pesymistycznie. Rosyjskie postulaty, dotyczące Bessarabji, są niespodziewane i niedopuszczalne. Już Rakowski przed laty w Bukareszcie w czasie stoletniej rocznicy aneksji Bessarabji przez Rosję oświadczył, że Rumunja powinna tę prowincję otrzymać z powrotem.

Dąbał przemawia w imieniu włościan i robotników polskich.

MOSKWA, 15.III. (AW) W Mińsku Litewskim odbył się zjazd sowietów białoruskich z okazji powiększenia się terytorjum sowieckiej republiki Białoruskiej. Z mową powitalną wystąpił Kalioin. Po nim w imieniu włościan i robotników polskich w języku polskim przemawiał Dąbał. Mowa jego była stekiem napaści przeciwko Polsce. Dąbał wyraził nadzieję, że

sowiecka Białoruś obejmie w przyszłości i te ziemie białoruskie, które dziś należą do Polski. Przemawiali także przedstawiciele komunistycznej młodzieży białoruskiej, oświadczając, że 15 tysięcy zorganizowanej młodzieży komunistycznej w Białejrusi gotowa jest w każdej chwili przyjść na pomoc Białorusinom w Polsce.

Wiadomości bieżące.

Urzędowe.

— Zakaz uprawy tytoniu. Starostwa wydały zarządzenie wzbraniające uprawę tytoniu w województwie Wileńskim. Ludność wiejska przyzwyczajona na swych gruntach uprawiać to co im do codziennego życia jest potrzebne nie może pogodzić się z myślą, że uprawa tytoniu na swój użytek może być wzbroniona.

— Informacje w sprawach służby wojskowej. W ostatnich czasach coraz częściej zgłaszają się osoby cywilne po informacje względnie nadsyłają podania w sprawach dotyczących służby wojskowej bezpośrednio do departamentu i Ministerstwa Spraw Wojskowych. Powoduje to znaczną korespondencję tej instytucji i naraża interesantów na ewentualne straty oraz zwłokę w załatwieniu sprawy. Wobec tego Ministerstwo Spraw Wojskowych rozesłało do pp. Wojewodów i Delegata Rządu wyświadczenia, iż do udzielania informacji w sprawach służby wojskowej powołane są przedewszystkiem powiatowe Komendy Uzupełnień do których też winny się zgłaszać osoby lub piśmiennicę wszystkie osoby cywilne bez względu na zawód lub funkcję

Z miasta.

— Przychodnia poradnia Wileńskiego T-wa Przeciwgruźliczego. Zarząd Wileńskiego Towarzystwa

Po zorganizowaniu Kół w Wilnie, Lidzie, Wilejce i Mołodecznie zwołane zostanie zebranie organizacyjne Ziemi Wileńskiej celem wybrania Komitetu Wileńskiego P. B. K., któremu Zarząd Okręgu Wileńskiego przekaze swe funkcje i wszystkie fundusze na cel pracy kulturalno-oświatowej w wojsku przeznaczone.

— Apel do ziemian kresowych. Na mocy uchwały odbytego w Wilnie Walnego Zgromadzenia Przedstawicieli Oddziałów Kresowego Związku Ziemian z dnia 25 lutego r. b., Zarząd Główny zwraca się z gorącym wezwaniem do wszystkich Ziemian kresowych, aby wzięli jaknajszerszy udział w zapisywaniu się na akcje Banku Polskiego. Zapisy są przyjmowane w Wilnie przez Wileński Bank Rolniczo-Przemysłowy. Cena jednej akcji wynosi 100 złp, prawo do jednego głosu daje posiadanie 25 akcji.

Rozumiejąc, że przy obecnym zniszczeniu ekonomicznym Kresów Wschodnich nie wiele osób będzie w stanie zapisać się na 25 akcji, Walne Zgromadzenie uchwaliło usilnie polecić, aby zapisy uskuteczniłoby na imię Kresowego Związku Ziemian, z tem, że zwizek będzie wydawał imienne zaświadczenia, iż odnośna ilość akcji stanowi własność danej osoby. Tym sposobem głęsy nie przypadną i Związek Ziemian na zebraniach akcyjnych Banku reprezentowały swoich członków, zaś właściciele akcji byłiby poszczególni członkami.

— Posiedzenie Wileńskiego Obywatelskiego Komitetu Propagandy zapisów na akcje Banku Polskiego. W poniedziałek 17 b. m. odbędzie się w lokalu P. K. K. P. zebranie pełnego Komitetu Propagandy zapisów na akcje Banku Polskiego.

— Nowy cennik na chleb. Na posiedzeniu komisji rzeczoznawców branży mączno piekarnianej ustalono nowy cennik na chleb według czterech zasadniczych kategorii. Ceny niższe przedstawiają się następująco: gatunek I pyłowy z maki 50%—610 tysięcy za kilo, g. II pyłowy 70%—580 t. kilo, g. III stołowy—455 t. kilo, g. IV razowy—280 t. kilo.

Sprawy miejskie.

— Uzdrawienie stosunków na rzeźni miejskiej. Akcja władz skierowana ku uporządkowaniu stosunków w handlu mięsnym przeprowadzona została energicznie i dała dodatnie wyniki. Na rzeźnię miejską dopuszczani są obecnie jedynie właściciele bydła z tymi robotnikami, którzy zostają dobrowolnie umówieni. Robotnicy związków (artel), którzy do tej pory wymuszali wysokie opłaty na znak protestu powstrzymali się od pracy. Żydowscy handlarze bydła i rytualni rzeźnicy również wstrzymali się od pracy i próbowali nawet od niej powstrzymać robotników chrześcijan. Jednak chrześcijańscy masarze ze swoimi robotnikami pracowali na rzeźni bez przerwy ku ogólnemu zadowoleniu.

Odczyty.

— Powszechne wykłady uniwersyteckie. W niedzielę, dnia 16 marca 1924 r. o g. 7 wiecz. w Sali Sniadeckich Uniwersytetu prof. Władysław Zawadzki wygłosi odczyt p. t. „Bank Polski a nasza przyszłość finansowo-gospodarcza. Wstęp 25 000 mkp.“

— W Ognisku kolejowem (ul. Kolejowa Nr. 19) w niedzielę 16 marca rb. wygłoszone będą odczyty: o g. 5 po poł. odczyt z Historji Polski przez p. Michała Puhańskiego; o g. 6 m. 30 po poł. odczyt wstępny z cyklu odczytów z Historji Powszechnej Kościoła Katolickiego — przez ojca Twa Jezusowego Jakóba Kryśę, który wygłosi dalsze odczyty także dnia 19 i 25 bm.

We wtorek dnia 18 marca r. b. o g. 6 m. 30 po poł. Maria Weryho-Radziwiłłowiczowa Kuratorka Seminarjów Frelbowskiich przy Min. W. R. i O. P. w Warszawie wygłosi odczyt na temat „Rozwój samorządnych czynności dziecka“.

— Z życia „Rozwoju“. Na poniedziałkowym zebraniu „Rozwoju“ dn. 17 marca b. r. o godz. 7 w. w lokalu tegoż T-wa (Trocka 11, m. 7) prof. Zygmunt Hryniewicz

wygłosi odczyt o czynnikach pożywienia. p. t. „Zagadnienie witaminów (Życianów).“

Temat tego b. interesującego wykładu i popularność wśród wilan osób profesora niewątpliwie przyciągnie większą ilość słuchaczy.

Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

Osobiste.

— Gen. Żeligowski w Wilnie. Bawi w Wilnie generał dywizji Lucjan Żeligowski.

Sprawy samorządowe.

— Podatek od gruntów i budynków państwowych. Zatwierdzając uchwałę sejmiku Wileńsko-Trockiego w sprawie pobierania podatku od gruntów państwowych, min. spr. wewn. wyjaśnia, że podatkowi od budynków podlegają również i budynki państwowe.

Pobieranie podatku od budynków wogóle, ministerstwo uważa, że jeden z poważniejszych środków zasilenia samorządów.

— Wojewódzki podatek od wyszynku i sprzedazy napoi wysokokowych. Wydział powiatowy Wileńsko-Trockiego Sejmiku wydał rozporządzenie, że od dnia 1 stycznia 1924 ściągany będzie podatek od wyszynku i rozprzedaży detalicznej napoi wysokokowych, obliczony w wysokości 8%, od sumy obrotowej na rzecz samorządu wojewódzkiego, a do czasu wprowadzenia go w życie, na rzecz skarbu Państwa.

Właściciele, względnie posiadacze przedsiębiorstw podlegających podatkowi, winni po upływie każdego miesiąca kalendarzowego, najpóźniej do dnia 15 następnego miesiąca uiścić podatek od obrotu podlegającego opodatkowaniu, osiągniętego w ubiegłym miesiącu, przeliczonego na franki złote, podług przeciętnego kursu franka złotego za odnośny miesiąc.

Podatek ma być wnoszony do kasy Wydziału Powiatowego, po kursie franka złotego w dniu zapłaty.

W razie zwłoki pobierane będą odsetki za zwłokę oraz koszty egzekucyjne według norm, obowiązujących przy podatkach państwowych.

Druki zgłoszeń nabyć można w kasie wydziału powiatowego.

Sprawy rolnicze.

— Z Okręgowej Komisji ziemskiej. W uzupełnieniu wiadomości podanych przez nas o posiedzeniu Okręgowej Komisji Ziemskiej w dniu 12 b. m. otrzymujemy z Biura tejże Komisji dodatkowe informacje iż z liczby 21 spraw wniesionych na posiedzenie środowe zostało orzeczenie 10 spraw, zdjęto z wokandy z powodu niezwrócenia na termin przez Starostwa ziemi Wileńskiej 7 spraw oraz odroczone 4 sprawy, wreszcie na gospodarczym posiedzeniu zdecydowano wszystkie umieszczone, na wokandzie 5 spraw. W posiedzeniu tem prócz wymienionych członków okręgowej komisji wziął udział zastępca prezesa Okręgowego Urzędu Ziemskiego, małą własność reprezentowało zaś trzech przedstawicieli.

Różne.

— Pożyteczna placówka. Przy ul. Kalwaryjskiej Nr. 24 powstał nowy sklep polski, założony przez pp. Sieleskiego i Szczęsowicza, z których drugi był do niedawna urzędnikiem Delegatury Rządu. Zredukowany zamiast objąć progi innych urzędów, jał się handlu i w trzech punktach (Kalwaryjska 24 i 19 oraz w Ostrowcu) otworzył placówki handlowe wyspecjalizowując się w dostarczaniu doskonałych wędlin o 40 proc. tańszych i niesfałszowanego nabiału. Wogóle w ciągu ostatnich miesięcy przy ul. Kalwaryjskiej powstał szereg sklepów „polskich“, wypierając handel żydowski. Gdybyśmy więcej mieli takich przedsiębiorczych jednostek wśród młodszego pokolenia, sprawa unarodowienia handlu przybrałaby inny obrót.

Teatr, muzyka i sztuka.

— Teatr Polski (Lutnia). Interesująca sztuka Dymowa „Niu“ grana będzie tylko dziś i jutro, potem zjedzie z repertuaru ustępując miejsca sztuce Pirandello „Szczęśliwcy w poszukiwaniu autora“. Będą to zarazem poźegnalne wystę-

py Ireny Solskiej, która opuszcza już Wilno.

— Przedstawienie popołudniowe. Dziś o godz. 4-ej po poł. w Teatrze Wielkim odbędzie się przedstawienie popołudniowe po cenach niższych. Wystawioną będzie po raz 22-gi operetka Falla „Madame Pompadour“ z p. Grabowską.

— Teatr Wielki (na Populano). Operetka Reichweina „Niech mnie diabli wezmą“, ukaże się dziś na przedstawieniu wieczornem po raz ostatni.

— Koncert Barcewicza i Melcera w Teatrze Polskim. Dziś czarować będą słuchaczy S. Barcewicz i H. Melcer na koncercie, który się odbędzie staraniem Dyrekcji Teatrów, w gmachu Teatru Polskiego („Lutnia“) o godz. 5-ej po poł. Program obfity i urozmaicony zawiera wybitniejsze dzieła: Beethovena, Czajkowskiego, Krejzlera, Sarasate, Schumana, Schuberta, Bacha i Brahmsa. Kasza czynna jest dziś od godz. 11-ej rano.

— Występy Ignacego Dygasa w Teatrze Wielkim. Pierwsze występy znakomitego tenora I. Dygasa spotkały się z entuzjastycznym wprost przyjęciem ze strony publiczności wileńskiej. Ostatnie poze-gnalne występy odbędą się w poniedziałek („Opowieści Hoffmana“) i wtorek („Bał maskowy“).

— Występy Teatru „Qui pro quo“. We wtorek rozpoczyna swe występy w Teatrze Polskim teatr humoru satyry i erotyki „Qui pro quo“ z Warszawy. Program pierwszego przedstawienia zawiera: „Pierot i Kolombina“, „Rytm amerykański“, „Złotko, ja tak całym słodko“, „Nasi miłusińscy“, Aktualja Jastrzębca, „Kropka w Kropkę“, „Niewierna“, „Tytine“ i wiele innych. Przedstawienia rozpoczynać się będą o godz. 10-ej wiecz.

— Przedstawienie dobroczynne w Teatrze Polskim. We wtorek nadchodzący na rzecz sierot żłobka im. Marii, odbędzie się w Teatrze Polskim barwne widowisko w 3 ch częściach ze śpiewami i tańcami „Ni to ni owo“, w wykonaniu zespołu amatorskiego.

— Występy Elny Gistedt. Znakomita artystka szwedzka Elna Gistedt, rozpoczyna występy w Teatrze Wielkim 20-go b. m. w operetce Kalmara „Bajadera“. Partnerem jej będzie świeżo pozyskany artysta teatru „Nowości“ p. K. Dembowski. Najbliższą premierą z udziałem Gistedt, będzie „Katia tancerka“.

Wypadki.

— Echa zamachu na pociąg. W sprawie wczorajszej notatki o zamachu na pociąg koło Dukt — otrzymaliśmy następujące szczegóły. Do szyn umocowano 8 puszek z piroksyliną z jednej strony, z drugiej zaś strony jedną. Po przejściu pociągu, który nie został uszkodzony, gdyż naboje nie wybuchły spostrzegł je torowy Stosiewicz. Zauważona policja wszczęła szczegółowe dochodzenie, na razie jednak sprawy nie zostali wykryci.

— Podrutek. Dnia 13.III b. r. o godz. 8-ej wiecz. do Domu Dzieciątka Jezus przyniesiono podrutka dziewczynkę około 4-eh miesięcy.

Kronika policyjna.

— Klacz do odebrania. W Komendzie P. P. pow. Dziśnieńskiego, znajduje się klacz maści siewej (szpak), grzywa i ogon strzyżone, 1, 6, wzrost średni, tylnie pęciny białe, ze szrakami maści kasztanowej, pochodzące prawdopodobnie z kradzieży.

— Napad rabunkowy. Dnia 8 b. m. w powiecie Wileńskim, na drodze między Krasnem a Usza, nieucy do tej pory bandyci, dokonali napadu na przejeżdżającego Jana Mackiewicza i pobili go, potem zrabowali mu futro, czapkę i złoty zegarek.

— Po kilku godzinach Mackiewicz zmarł. Policja prowadzi energiczne śledztwo.

— Znacne kradzieże: Ze sklepu Ewlia Beskind, przy ul. Wielkiej Nr. 13, skradziono wyrobów tytoniowych wartości 2.500.000 mkp.

— Wiszniewskiej Helenie, zam. przy ulicy Słowackiego Nr. 1, skradziono ze sklepu mieszczącego się w tymże domu, różnych towarów spożywczych wartości 5.500.000 mkp.

Sprawy obu tych kradzieży wykryci nie zostali.

OFIARY

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego“.

Na Bractwa Pomoc Akademicką U. S. B.: W dewód wdzięczności za wykład o Św. Tomaszu z Akwinu ks. prof. Falkowskiego, X. L. K. z Z. 15.000.000 mkp.

Na zebraniu towarzyskim nauczycielstwa rejonowego w szkole Nr 24 z udziałem Panów Inspektorów zebrano na Skarb Państwa 74.000.000 mkp.

Uczestnicy Zjazdu P. B. O. Okręgowej Dyrekcji Odbudowy w Wilnie w dniu 10 marca r. b. i pracowniczkii Dyrekcji zebrana sumę 165.000.000 mkp. przeznaczają na Skarb Narodowy.

Dla biednej wdowy H. F.: Ku uczczeniu ś. p. Henryka Doboszyńskiego — żona 3.000.000 mkp., bezimiennie 2.000.000 mkp.

Dla ciężko chorej: bezimiennie 2.000.000 mkp.

Dla najbiedniejszych: bezimiennie 2.000.000 mkp.

Na remont kaplicy Ostrobramskiej: Janowa Urbanowiczowa 340.000.000 mkp. Na chleb dla głodnych dzieci: od A. K. chrześcijanina sublokatora żydowskiego 5.000.000 mkp.

Na Dom Sorca Jezusowego: Brana Szwarec za znaleziony zegarek i wydany przez Administrację Dziennika Wileńskiego 10.000.000 mkp.

WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI Z KOPALNI

HR. LAURA FLORENTYNA MYSŁOWICE KARLSSEGEN RADZIONKOW
EUGENJA ANDALUZJA SZARLOTA MENZEL PRZEMZA
MATYŁDA FERDYNAND HILLEBRAND GOTTESEGEN WALESKA

DLA PRZEMYSŁU, WŁADZOM PAŃSTWOWYM I KOMUNALNYM DOSTARCZA PUNK- TUALNIE I NAJTANIEJ

BONA I S-KA MIKOŁÓW — Polski Śląsk DOGODNE WARUNKI PŁACENIA.

Kino HELIOS POLONJA Dziś! DWA ŚWIATY Dramat życiowy = 2 serje = 10 aktów w jednym seansie. Kino POLONJA HELIOS

Kino- „Piccadilly“ Dziś! Najpopularniejszy w świecie obraz — Wśród Bestji i ognia Nadzwyczajn. wstrząsający

D-r. POPILSKI Choroby skórne i wener. D-r J. Bernsztejn Choroby skórne, weneryczne

Dr. med. Kapłan Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Kupuje książki w rosyjskim języku.

B-cia ALSZWANG SP. AKC.

WILNO, ul. Wielka Nr. 42 TELEFON 822. DO WIADOMOŚCI NASZEJ SZANOWNEJ KLIENTELI! WSZYSTKIE NOWOŚCI sezonów wiosennego i letniego PARYŻA I LONDYNU nadeszły. PROSIMY ODWIEDZIĆ!

Najlepsze Nasiona gospodarcze, leśne, warzywne i kwiatowe. E. Freege, Kraków.

NASIONA OKOPOWE, WARZYWNE I KWIATOWE pierwszorządnej jakości — ostatniego zbioru — o 50% niżej cen rynkowych

Wacław Kozłowski Warszawa, Mokotowska 7. Telefon 157-08. Sprzedaż nasion rolnych, okopowych i warzywnych

OGŁOSZENIE.

W Sejmiku Świąciańskim do objęcia natychmiastowego stanowiska lekarza rejonowego w m. Kobylniku: pobory w/g VIII kateg. plac urzędników państwowych.

(—) ZABIERZOWSKI

Przewodniczący Wydziału Powiatowego Starosta.

PRZETARG.

na remont konserwacyjny budynków koszarowych w garnizonach Lida, Wołkowysku i Mołodecznie

Koncesjonowani oferenci winni złożyć do godz. 13-ej dnia 3-go kwietnia r. b. w Kier. Rej. Inż. i Sap. Lida

Wzór ofert, oraz warunki prowadzenia robót oferenci mogą otrzymać w godzinach urzędowych w Kier. Rej. Inż. i Sap. Lida.

Przy składaniu ofert wymagane jest wadium w wysokości 400 zł. pol. które należy złożyć w Oddziale Kasowo-Buchalteryjnym Kier. Rej. Inż. i Sap. Lida.

Kier. Rej. Inż. i Sap. Lida zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, jak również i przeprowadzenia ustnego przetargu.

Kierownictwo Rejonu Inż. i Sap. Lida. L. dz. 502 Inż. z dn. 11.III.24 r.

KRAWIEC L. KULIKOWSKI

Ad. Mickiewicza 33-a. Przyjmuje obstalunki w zakres krawieczyzny wehodzące z materiałów własnych, posiadanych w wielkim wyborze oraz powierzonych.

Zarząd Spółki Akcyjnej p.f. „Dźwignia“ niniejszym zawiadamia pp. Akcjonariuszów, zgodnie z § 15 Statutu Spółki, iż dnia 16 kwietnia 1924 r. o g. 6-ej po poł., w Wilnie w lokalu Spółki przy ul. Gdańskiej Nr 6, odbędzie się 1-sze zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów Spółki.

- Porządek dzienny Zgromadzenia: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego. 2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdań i bilansu za rok 1923. 3) Podział zysków za rok 1923. 4) Zatwierdzenie preliminarza wydatków na cel bieżący. 5) Ustalenie wynagrodzenia dla Członków Zarządu Komisji Rewizyjnej. 6) Wybór Członków Komisji Rewizyjnej. 7) Przewalutowanie kapitałów, zakładowego, zapasowego, oraz rachunkowości na stałą walutę. 8) Upoważnienie Zarządu do nabywania nieruchomości na rzecz Spółki. 9) Wolne wnioski.

Upoważnienia na prawo głosu w formie listu winne być złożone do Zarządu Spółki najpóźniej ze cztery dni przed dniem Walnego Zgromadzenia.

Ekspozytura N. N. K. w Wilnie ogłasza na dzień 20 Marca 1924 r. przetarg ustny na przedmioty pozostałe po likwidacji Urzędu.

Sprzedawane są będą: wazy gospodarcze, bryczki, uprząż, meble, pulmonetry parowe, naczynia emalowane, bielizna używana i zniszczona, kotły, deski kreślarskie i t. p. — Opis przedmiotów i szacunek można przejrzeć w biurze Ekspozytury—Zawalna 2 od dn. 17 b m. godz. 12—2. Wadjum w sumie Mk. 3.000.000— należy złożyć do 2-ej godz. po poł. 19 Marca w biurze Ekspozytury.

Licytacja odbędzie się o godz. 10 rano w lokalu Ekspozytury, Zawalna 2.

Ekspozytura N. N. K.

Młody człowiek, zdemobilizowany, znających warunkach materialnyh bez środków do życia, mający na utrzymaniu żonę i dwoje dzieci, błąga o jakakolwiek posadę. Ma skończoną 5 klas gimnazjum. Posiada referencje, ul. Cicha 8, m. 1, Dowgiałło Stanisław. Ofiary, oraz oferty przyjmuje również Administracja „Dz. Wil.“.

WYSZŁA Z DRUKU POWIEŚĆ WSPÓLCZESNA LUDWIKI ŻYCKIEJ POD TYT. „TE DWIE“ I JEST DO NABYCIA W ADMINISTRACJI „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO“ PO CENIE ZNIŻONEJ DLA PRENUMERATORÓW — 2 MILJONY.

NOWOŚĆ NOWO OTWORZONY Zakład Krawiecki REPERACYJNY „OSZCZĘDNOŚĆ“

Przyjmuje wszelkie reparaacje ubrań męskich, damskich i dziecięcych. Przerobki futer i obstalunki po cenach niższych. Wykonanie sumienne i skuratne. Proszę zwrócić uwagę na dokładny adres: Ofiarna 4 m. 9. „Oszczędność“ naprzeciw gmachu Sądów.

poszukuję pokoju z osobnym wejściem dla samotnego. Nie chcę być skrępowanym. Łaskawe oferty do Adm. „Dz. Wil.“ dla „C. S.“

D-R. MED. KAZ. ŁUKIEWICZ Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 4—7 pop. Ul. Mickiewicza 9, wejście z ul. Śniadeckich.

Kobieta lekarz Dr. Szwarc-Zeldowicz Choroby kobiece, weneryczne i moczop. Pr. od 12—5. ul. Ad. Mickiewicza 24. Dr. med. ZELDOWICZ Chor. weneryczne, moczop., syfilis i skórne. Pr. 9—1 15—8. ul. Ad. Mickiewicza 24.

W tym wodny poszukuje do wydzierżawienia ul. Wielka № 3 m. 6 Żubiński od 4—6. Tamże do sprzedania 10 dziesięcin Ziemi 3 wiorsty od Wilna.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 28-go lutego 1924 r. pod Nr. 940 wciągnięto: R. H. A. 1—940. Firma: „Kagan Izaak“.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 3-go marca 1924 r. pod Nr. 953 wciągnięto: R. H. A. 1—953. Firma: „Kac Abram“.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 27 lutego 1924 roku pod Nr. 931 wciągnięto: R. H. A. 1—931. Firma: „Kantorowicz Chaja“.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 27-go lutego 1924 r. pod Nr. 932 wciągnięto: R. H. A. 1—932. Firma: „Kac Szyman“.

Wdowa obciążona rodzina prosi o pomoc materialną Łaskawe datki proszę składać do „Adm. Dz. Wil.“ pod „H. F.“

Piec kaflany do sprzedania. Zarzeczna 15, (zapytań u dozorczy) DO SPRZEDANIA krowy mleczne Styczniowa 4.

Małżeństwo poszukuje dwa ładne umeblowane pokoje w centrum miasta z usługą i wanną. Oferty zgłaszać ul. Dominikańska hotel Europejski pokój Nr. 44.

Odstępuje się niedrogo z powodu wyjazdu piekarnię sklep i mieszkanie. Wiadomość „Zwierzyniec“ ulica Moniuszki Nr. 6/8.

D-r. Med. Antoni Hołówko CHOROBY KOBIECE Od. 11—1. Zawalna 11 m. 1.

Dr. E. BIRZOWSKI choroby weneryczne, syfilis i skórne. Przyjmuje od g. 11 1/2—2 1/4—7, panie od godz. 3—4 p.p. Ul. Jagiellońska 3, m. 5 (róg. Ad. Mickiewicza).

Dr. D. KENIGSBURG choroby weneryczne, syfilis i skórne, ul. Mickiewicza 4. Przyjm. 9—1, 5—8.

Dr. L. Ginsberg Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Trocka 3 róg Wileńskiej. Tel. 552 od 9—1 i 4—7.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 28-go lutego 1924 r. pod Nr. 940 wciągnięto: R. H. A. 1—940. Firma: „Kagan Izaak“.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 3-go marca 1924 r. pod Nr. 953 wciągnięto: R. H. A. 1—953. Firma: „Kac Abram“.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 27 lutego 1924 roku pod Nr. 931 wciągnięto: R. H. A. 1—931. Firma: „Kantorowicz Chaja“.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 27-go lutego 1924 r. pod Nr. 932 wciągnięto: R. H. A. 1—932. Firma: „Kac Szyman“.

Dr. Wołodźko. ordynator szpitala Sawicz. Choroby skórne i weneryczne. Od godz. 12—2 i 5—6. Zawalna 22.

Akuszerka z Warszawy udziela porad sielkarskich. Przyjmuje od rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46-6.

Z powodu wyjazdu do sprzedania rozmaite rzeczy domowe. ul. Ponarska 42—2 od 3 do 6.

Przebiegi krawcy i spódniczarki Kawecki Mickiewicza 1/12.

Sprzedam dom drewniany z placem ul. Subocz 5—8 dowiedzieć się Pilsudskiego 9—10 od 3—5.

Zdolna krawcowa szyje w domach. Oferty do Dziennika Wileńskiego dla „Zabłockiej.“

Skradcz. książkę wojsk. wyd. przez P.K.U. — Wilno, legitymację wyd. przez Starostwo Pow. na imię Altona Walentyńcowa, zam. w folw. Omełanach, gm. Solskiej—unieważnia się

Potrzebna żółtawina od zaraz w większej ilości. Oferty listownie. Zwierzyniec—Stara 5, A. Ketzcz.

Poszukuję jasnego pokoju z wygodami w okolicy ul. Adama Mickiewicza, dla starszej osoby, może być bez mebli, oferty Dziennik Wileński Dominik. 4 dla A. G.

Poszukuję pokoju umeblowanego dla kawalera. Łaskawe oferty do Adm. „Dz. Wil.“ dla „Poznańsk“.

Dom sprzedaje się z ogrodem owocowym a także i folwark 120 dziesięcin ziemi, Zwierzyniec ul. Moniuszki d. Nr. 15—1.

Z g. numer dorożkarski za lp. 116 wyd. przez Wydział Ruchu Kołowego Pol. Państw. na imię Stanisława Borysiewicza, zam. przy ul. Lipówka 17—unieważnia się.

Unieważnia się legitymację urzędniczą wyd. przez Kuratorium Wileńskie na imię Marij Androszówny — zam. w Brasławiu.

Pokój umeblowany z osobnym wejściem do odnejęcia dla solidnego samotnego w porządnej rodzinie. Sosnowa 8, m. 1.

Maszynistę do motorów naftowo-benzynowych systemu „Ursus“ poszukuje biuro Intendyentury Legionów 2.

Ochmistrzyni potrzebna na wieś. Zgłaszać się ze świadectwami Zygmunta 18 m. 3 od 9 do 10 rano.

Kolonję 8 morgową, obok Wilna, zaabudowaną z inwentarzem wydzierżawiać lub przyjąć spółnika najchętniej ogrodnika Oferty Administracja Dziennika dla W. K.

PROWIZOR. Poszukuje pracy lub współpracownika dla odkrycia apteki na którą posiada koncesję. Góra Boufałowa d. 5-1 Głinski.

Uczeń gim. El. Orzeszkowej, zgubiła 18-III ręczny zegarek, w okolicy ul. Wielkiej i Mickiewicza, Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot: Kalwaryjska 9—9.

Rolnik z długoletnią praktyką w Polsce i za granicą poszukuje posady rządowej samodzielnego, lub do dyspozycji. ul. Magdaleny 4, II piętro od 11—4 pop. Kotkowski.

Z powodu wyjazdu sprzedaje się wóz jednokonny i garnitur mebli pluszowych natychmiast tanio zau. Rossy 15 Bernatowicz.

Podarunek dla dzieci! Bujańki pokojowe. Sprzedaż po cenie fabrycznej. B. Łokuciewski, S-ka Mickiewicza 42.

Udziałowca z kapitałem czynnego jako członek zarządu przyjmie poważną spółkę zapewniającą solidną lokatę kapitału oraz poważne zyski Zgłoszenie Ludwisarska 4 m. 15 od 2—4 p. p.

RZADKA OKAZJA. Sprzedaje się rozmaite rzeczy sukienne i wełniane na damskie i męskie kostjmy i na palta po cenach dostępnym, Wielka 22, m. 1, obok hotelu Niszowskiego, drugie piętro wejście z bramy.

Kobieta - Lekarz D-r Piotrowicz-Jurczenko Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne i weneryczne. Zawalna 22. Przyjmuje wyłącznie panie od g. 2 1/2—4 1/2 pop.

Dr. Med. E. Suszyński choroby weneryczne skórne, płciowe od 1—2 i od 4—7 wiecz. Ul. Mickiewicza 30